

Transkrypcja nr15

Wywiad Katarzyny Władyki na temat samodzielnego macierzyństwa wykorzystany w pracy doktorskiej „Konstruowanie roli samodzielnej matki z wyboru”

1. Powiedz kilka słów o sobie: ile masz lat, w jakim wieku jest twoje dziecko\ dzieci, czym się zajmujesz, jaka jest twoja obecna sytuacja.

Mam 40 lat, moja córka ma 5. Jestem dyrektorką w polskim przedstawicielstwie amerykańskiego koncernu. Wraz z przyjaciółką - ■■■ kupiliśmy dom, ona jest rozwódką, a jej syn jest o rok starszy od Misi. Moja córka ma na imię ■■■, ale wszyscy mówimy do niej ■■■.

2. Myślisz o sobie jak o samotnej czy samodzielnej mamie, i dlaczego tak?

Zdecydowanie jak o samodzielnej. Nie jestem przecież samotna. Mam rodzinę, przyjaciół.

3. Jakie były przyczyny podjęcia decyzji o samotnym\ samodzielnym wychowywaniu dziecka? Jak wyglądał proces decyzyjny?

Po studiach doktoranckich (z poezji amerykańskiej) pracowałam kilka lat w ■■■. Moja szefowa, z którą łączyła mnie przyjaźń przez lata na moich oczach borykała się z decyzją o sztucznym zapłodnieniu. W końcu zrobiła to, a ja uświadomiłam sobie, że też chcę mieć dziecko, że to dobry moment, że stać mnie na to: emocjonalnie, czasowo, no i finansowo bo jednak to jest ważne zwłaszcza gdy wybierasz takie rozwiązanie, że będziesz jedynym rodzicem – musisz dziecko zabezpieczyć na różne ewentualności np. swoją niezdolność do pracy, chorobę itd. Zastanawiałam się razem z nią nad jej wyborem, potem jej zazdrościłam, potem dyskutowaliśmy o obciążeniach: ona twierdziła, że ta decyzja jest trudniejsza dla ■■■, ja twierdziłam, że dla Polki. Jesteśmy w kontakcie i współpracujemy na odległość, widzimy się kilka razy w roku i wtedy obie cieszymy się jak głupie bo niewiele brakowało a bym stchórzyła patrząc na jej kłopoty z łączeniem obowiązków macierzyńskich z byciem prezesem dużego koncernu, na przygody z nieodpowiedzialnymi nianiami i różne inne pułapki w tym kłopoty z zajściem w ciążę. Ja nie miałam problemów. Zrobiłam konieczne badania, brałam co mi lekarz przepisał i zaszłam w ciążę po pierwszej inseminacji. Jeśli chodzi o wybór dawcy to korciło mnie (gdy patrzyłam na dziecko mojej prezes) by wybrać czarnoskórego dawcę i gdybym nie dostała propozycji awansu ale na polski rynek i gdybym miała zostać w Stanach to bym tak wybrała, ale okazało się, że wchodzimy do Europy Środkowowschodniej więc się opamiętałam. Nie chciałam dziecku dokładać problemów.

4. Jaka była reakcja bliskich (rodziny, przyjaciół) na twoją decyzję i sytuację, w której się znalazłaś?

Mam dawno owdowiałą mamę, która na stałe mieszka w ■■■. Widziała wnuczkę kilka razy, ale nie jest typem babcinej babci. Ma swoją galerię, swoje pasje i może dzięki temu rozumie moje. Nie odebrałam tradycyjnego wychowania, więc moja decyzja nie była wbrew jakimś rodzinnym regułom. Mama akceptuje moje wybory bo od zawsze uczyła mnie szanować autonomię drugiej osoby, może dlatego żebym szanowała jej i nie oczekiwała domu jaki mieli moi rówieśnicy w PRLu.

Jeśli chodzi o znajomych to oprócz tych z firmy w ■■■ specjalnie się nie konsultowałam. W ■■■ to normalka. Do Polski wróciłam w ciąży i tyle. Pewnie było trochę plotkowania za moimi plecami, ale „who carries”. Poza tym mało kto ma życie rodzinne a la Roman Giertych. Co chatka to zagadka. Najwięcej zrzędziła moja ■■■, z którą przyjaźnię się od dziecka, nasi rodzice byli razem na placówce, po powrocie zapisali

nas razem do liceum. ■■■ mówiła, że dziecko musi mieć dwoje rodziców, że facet w domu i cała ta gadka. Rok później mąż odszedł do młodszej i nawet alimentów nie płaci. Nie mówię tego z satysfakcją bo cierpiała strasznie i musiałam ją zeskrobywać z podłogi. Teraz jest świetnie – dużo nam daje, że mieszkamy w bliźniaku gdzie pośrodku zrobiliśmy wspólny salon zabaw dla dzieci. Dla mnie też jest bardzo ważne, że jak ■■■ śpi a ja się obrobię z papierami to mam do kogo gębę otworzyć, napić się wina, odpalić kino domowe.

5. Czy jako samotna\ samodzielna mama spotkałaś się z trudnościami, stereotypowym traktowaniem? – Jeśli tak to opisz takie sytuacje.

Nie, raczej nie. Wiem, że niektóre samotne czy nawet samodzielne matki spotykają się z przykrościami w szpitalu, przedszkolu, szkole i w innych miejscach gdzie ludzie mierzeni są jedną matrycą. Jestem na tyle uprzywilejowana i zamożna, że wymagam indywidualnego traktowania mnie i ■■■. Mówiąc brzydko: płacę i wymagam. Raz na wakacjach jakaś turystka odpytywała nas o tatusia ■■■ i widząc mój i ■■■ kozi wzrok długo przeproszała. Miałam niezły ubaw bo niemalże złożyła mi kondolencje.

6. Jak oceniasz swoją sytuację - (pozytywnie, negatywnie i dlaczego)?

Pozytywnie. Nie wiem co dodać. Uzasadnić? Mam dziecko, dom z przyjaciółką, wymagającą i satysfakcjonującą pracę, mam 40 lat: dużo sukcesów na koncie i mnóstwo wyzwań na przyszłość – dużo plusów.

7. Z jakimi problemami związanymi z sytuacją, w której jesteś spotykasz się na co dzień, jakie są wady bycia samotną\ samodzielną matką?

Teraz ich nie ma, ale jak ■■■ była malutka, a ■■■ jeszcze wozila się z mężem miałam kłopoty z organizacją życia codziennego. Pracowałam w ciąży i zaraz po urodzeniu więc potrzebowałam w domu asystenta i opiekunki dla ■■■. Miałam kłopot z dobraniem idealnych pracowników i to przez rok. W końcu zatrudniłam odwrotnie niż szukałam - dobrą asystentkę, którą teraz zatrudniam w firmie (bo już jej nie potrzebuję w domu) i opiekuna- nianię, Irlandczyka po amerykaństycie (bo wychowuję dziecko dwujęzycznie, gdyż nie wykluczam powrotu do ■■■, bardzo tęsknię za ■■■). Ale jeśli pytasz o trudności to były właśnie na początku: jestem u siebie w ■■■, mam godzinę do biznesowego spotkania w centrum, zarzuty kostium Prady a ówczesna opiekunka (przysłana przez ekskluzywną agencję) mówi mi przez telefon, że to jednak praca nie dla niej, uuu! Wtedy pojechałam z małą i jakoś poszło, ale ten pierwszy okres wspominam jak rollercoaster.

8. Jakie są zalety bycia samotną\ samodzielną matką?

Takie jak bycia matką po prostu. Zaletą jest dziecko. Choć nie, w sumie jest różnica na plus: autonomiczność, niezależność, indywidualna decyzyjność a dzięki temu zwrotność.

9. Jak sobie radzisz z tzw. daddy questions? Co mówisz, będziesz mówić dziecku o tacie? Czy twoje dziecko ma kontakt z ojcem, jeśli tak - jaki to jest kontakt (i dlaczego)?

Mówię jej jak jest. Są dzieci, które mają mamę, tatę i np. łupież. Ona ma mnie, Elę z synem, który jest dla niej jak brat, babcię ekscentryczną artystkę, konia i piegi.

10. Czyje nazwisko nosi dziecko i dlaczego?

Moje. A czyje miałby nosić?

11. Czy według ciebie sytuacja rodziny z jednym rodzicem jest problematyczna dla dziecka? Jak brak ojca w domu (rodzinie) wpływa na dziecko i czy w ogóle taki wpływ istnieje?

W naszej sytuacji nie jest to problematyczne. Jeśli chodzi o wpływ, to uważam, że wywierają go osoby obecne w życiu dziecka – osoby nieobecne wpływu nie mają. Wpływ może być zły lub dobry, dbam by moja córka ulegała dobrym wpływom. Brak - wpływu

nie wywiera. Nie jest zresztą brakiem. To złe słowo w naszym przypadku. Nie umiem tego lepiej wytłumaczyć.

12. Jaki jest według Ciebie stosunek społeczeństwa do kwestii samotnych\ samodzielnych matek? Czy jest on różnicowany ze względu na sytuację matki np. jej stan cywilny? (Zwłaszcza panna z dzieckiem).

Na pewno jest różnica między Polską a [REDAKTOR]. Być może tu chcąc zająć w ciążę miałabym jakieś trudności w klinice, ale w sumie nie wiem, nie sprawdzałam choć nie wykluczam drugiego dziecka. Jeśli chodzi o sytuację matek to gradacja jest według pozycji społecznej, a nie według stanu cywilnego. Jestem panną (choć tak o sobie nie myślę, myślę że jestem mamą) a [REDAKTOR] rozwódką. Obie odnosimy sukcesy zawodowe (ona ma kancelarię), ale mi jest w macierzyństwie łatwiej. Jej ten były mąż wiele spraw utrudnia, na przykład gdyby chciała ze mną wyemigrować to mimo, że on się nie interesuje może protestować przeciwko wywiezieniu syna do [REDAKTOR]. To właśnie miałam na myśli mówiąc o zaletach, że jestem suwerenna i zwrotna.

13. Czy odczuwasz brak partnera przy wychowywaniu dziecka? Czy jest ktoś kto Ci pomaga? Jeśli tak to jak.

Już mówiłam, że nie ma żadnego braku. Nic mi nie ubyło wręcz przeciwnie. Pomagamy sobie z [REDAKTOR] nawzajem: gdy jest konieczność odbieramy dzieci z przedszkola; zawozimy na zajęcia dodatkowe, gdy jest coś ważnego i nie może tego zrobić opiekun; ta która może bardziej zostaje w domu gdy naprawdę trzeba. W tym roku było śmiesznie bo ja byłam u jej syna na dniu matki, a jej bardziej pasował termin akademii u [REDAKTOR]. Pomoc to też ludzie, których zatrudniamy – jako pomoc właśnie: gosposia, która gotuje i sprząta, asystentka która robi zakupy, załatwia sprawy różne. Jakie? No różne: od wakacji po pralnię (teraz załatwia formalności związane z zakupionym koniem). No i jest opiekun do dzieci – [REDAKTOR], który pojedzie z nami do [REDAKTOR] jeśli podejmę kiedyś taką decyzję. Dzieci go uwielbiają, a i my mamy do niego ogromne zaufanie – to podstawa. Między innymi dlatego też pošlemy dzieci do amerykańskiej szkoły, bo mimo, że [REDAKTOR] nauczył się trochę polskiego to mógłby mieć kłopot z odrabianiem z nimi lekcji.

14. Jak wygląda Twoje życie towarzyskie? Randkujesz? (Jeśli weszłaś w nowy związek jak wyglądają relacje Twój partner\ partnerka z Twoim dzieckiem? Jeśli nie – czy chciałabyś wejść w związek?)

Nie mam za dużo czasu na życie towarzyskie. Chodzę czasem na przyjęcia, ale głównie związane z biznesem. Poznają i raz na ruski rok umawiam się na randkę z facetem, jeśli jest interesujący i na tyle zdeterminowany żeby mnie na to namówić. Myślałaś, że jestem lesbijką? Nie jestem, ale bez przesady mogę powiedzieć, że prywatnie mężczyźni nie odgrywają w moim życiu dużej roli. Zakochana to byłam może na studiach i nie przeceniam tego stanu. Nie planuję wchodzić w związek z mężczyzną, mam wszystko czego pragnęłam jako człowiek. Choć jak mówiłam jeszcze wiele celów i wyzwania przede mną...

Na zakończenie chciałabym Cię poprosić o ocenę cytatów\ opinii z artykułów, które analizowałam w swoich badaniach prasowych. Po tej ankiecie spytam Cię czy chciałabyś coś dodać do swoich wypowiedzi.

Odpowiedzi do wyboru: zdecydowanie się zgadzam, raczej się zgadzam, raczej się nie zgadzam, zdecydowanie się nie zgadzam, nie wiem.

1. *Narcyza Żmichowska: „Lepsza samotność niż utrudzający towarzysz.”*

zdecydowanie się zgadzam

2. *prof. Małgorzata Szpakowska: „Kiedyś życie samotne było właściwie niemożliwe, dzisiaj gdy żyjemy w kulturze nastawionej na indywidualizm, a panujące warunki pomagają nam celebrować nasze egocentryzmy sytuacja jest dla osób samotnych*

korzystna. Samotnemu nie jest trudniej (a czasem łatwiej) niż żyjącemu w małżeństwie.”

zdecydowanie się zgadzam

3. *Bohaterka artykułu pt. „Stary bez pary” Zyta protestuje przeciwko nazywaniu jej starą panną i mówi, że jest: „nie starą panną, ale samotną matką. Stara panna to ktoś samotny jak strach na wróble na polu. Z dzieckiem tworzy się już rodzinę.”*

zdecydowanie się zgadzam

4. *Wojciech Eichelberger: „Powszechnie wiadomo i wielokrotnie naukowo to potwierdzono, że każda normalna kobieta ponad wszystko pragnie mieć dzieci, dobrze zarabiającego męża, siedzieć w domu, oglądać seriale telewizyjne i czekać na powrót małżonka z pracy z talerzem gorącej zupy na stole.”*

zdecydowanie się nie zgadzam

5. *Kinga Dunin: „Małżeństwo to bardzo podejrzana instytucja. Aż, dziwne że dotąd się utrzymała.”*

nie wiem

6. *Bożena Umińska „Generalnie nie każda Małgorzata musi mieć mistrza. Czasem się obejdzie. Czasem sama jest sobie mistrzynią. I mistrzem.”*

zdecydowanie się zgadzam

7. *Prof. Krystyna Slany: „W ponowoczesnym świecie, po raz pierwszy od tysięcy lat, wykształceni ludzie zaczynają żywić przekonanie, że kobieta może zostać matką, jeśli sama tego pragnie.”*

zdecydowanie się zgadzam

8. *J. Podgórska, „Związki pozamałżeńskie”, „Polityka”” „Nazywanie homoseksualizmu czy monorodzicielstwa z wyboru patologią jest zaklinaniem rzeczywistości. Bez względu na protesty strażników moralności, Polska i tak zderzy się (statystyki pokazują, że to już się dzieje) z trendami globalnej wioski, w której ludzie wybierają spośród wielu modeli życia rodzinnego.”*

zdecydowanie się zgadzam

9. *W „Cena za miłość”,(WO), Wojciech Eichelberger stwierdza, że dziecko jest dla matki nagrodą samą w sobie i ogromnym darem. „Jeśli tylko potrafimy z niego skorzystać, może się on stać impulsem do intensywnego rozwoju osobistego i pokonania naszych ograniczeń, a jednocześnie źródłem satysfakcji nieporównywalnej z niczym innym.”*

zdecydowanie się zgadzam

10. *Joanna Podgórska, „Polityka”, „Pożegnanie z bękartem”: „Młodzi ludzie słowo bękart kojarzą teraz z bękartami królewskimi w dawnych wiekach, a nie z czasem obecnym, a termin ‘dziecko nieślubne’, jeśli nawet jest z jakiś przyczyn przywoływany, jest po prostu niebudzącą ocen moralnych kategorią”.*

zdecydowanie się zgadzam

11. *Zofia Miłska Wrzosińska: „Dziecko kobiety, która nie wybrała odpowiedniego mężczyzny i nie zbudowała z nim dobrej relacji, a mimo to decyduje się na macierzyństwo, jest w znacznie gorszej sytuacji psychologicznej. Samotne macierzyństwo nie jest świadomym wyborem. Jest wyrazem niemożności (bariery psychologicznej) lub niedojrzałości.”*

zdecydowanie się nie zgadzam, co za bzdura!

12. *Katarzyna Dowbor deklaruje, że dla samotnych matek może być pozytywną bohaterką, bo nie wstydzi się, że wychowuje córkę sama. „Przeciwnie ja się nią chwale. Mam ukrywać to, że się udała? Ale walczę o określenie ‘samodzielne macierzyństwo’. Życie wymusiło na mnie odporność i zaradność. Nazywam to samodzielnością, nie samotnością.”*

zdecydowanie się zgadzam

13. Dorota Stalińska „Samotne macierzyństwo z wyboru? Nie wierzę w coś takiego. To po prostu konieczność, do której wiele kobiet dorabia ideologię. Nie potępiam zresztą żadnej zastępczej filozofii mogącej dodać sił. Rzeczywisty wybór dotyczy tylko tego, czy urodzić dziecko, czy nie.”

zdecydowanie się nie zgadzam

14. Renata Danciewicz, uważa, że dzisiejsze samotne/ samodzielne mamy nie są już znakowane „szkarłatną literą”. „Zresztą nawet w tzw. poprawnym związku, który stoi na czterech nogach, to kobieta jest tymi trzema. Sama nie jestem obdarzona instynktem macierzyńskim. (...) Ale wiem, że są kobiety odczuwające w pewnym wieku te potrzeby. Jeśli nie mają partnera (bo mężczyźni coraz częściej schodzą na psy), jakież to grzech, że decydują się na dziecko same?”

zdecydowanie się zgadzam

15. Czy chcesz coś dodać do swoich wypowiedzi?

Tak, chcę skomentować wypowiedź Milskiej Wrzosińskiej i Stalińskiej. Nie rozumiem czemu w Polsce ludzie mają taki kłopot z przyjęciem faktu, że kobieta może chcieć mieć dziecko i z nim tworzyć rodzinę, a męża może nie chcieć. Nie chcieć a nie- nie móc bo jest niedojrzała, brzydka, głupia czy też ma...jak ona to powiedziała...bariery psychologiczne. Dlaczego Polki miałyby mieć inne potrzeby i wybory życiowe niż np. Amerykanki czy Francuzki? Naprawdę nie rozumiem takiego krytykanckiego myślenia, zwłaszcza że nikt ich na taki wariant nie namawia.